Nr. 146. Racibórz, Czwartek, dnia 5-go Grudnia 1895 r. Rok VII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz (Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE."

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Obrachunek po wyborach.

(Ciąg dalszy.)

III.

Wśród takich stósunków odbywały się wybory w Pszczyńsko—Rybnickiem. Partya niemiecka postawiła na posła p. Huenego, partya polska p. Radwańskiego. Zwyciężyła świetnie, jak wiadomo, partya polska. Lud polski okazał się Dawidem powalającym o ziemię Golliata. Był to świetny tryumf; ale nie łudźmy się tem zwycięztwem! Przedewszystkiem nie zasypiajmy sprawy i nadal na każdym kroku hasło: „za wiarę i język" stosujmy do życia i za niem idźmy przebojem.

Jakiż środków używano w czasie wyborów? Ponieważ nasze sympatye i przekonania są po stronie odłamu, który wybrał posłem p. Radwańskiego, więc krótko tylko i ogólnikowo powiemy, że środki trzech gazet walczących za interesa ludu polskiego na Górnym Szląsku: „Katolika", „Nowin Raciborskich" i „Gazety Opolskiej" były uczciwe bardzo, a sposób przemawiania i przekonywania był ogólnie biorąc spokojny. Ten spokój jednak miał w sobie taką energią i taką siłę, jaką tylko wiara w słuszność sprawy dać może. Nadewszystko zaś cenię tę jedność i solidarność w walce. Z tych dwóch przymiotów płynęło i wynikło świetne zwycięztwo. Nie brakło oczywiście ciętych artykułów, ognistej wymowy przedewszystkiem tego daru tak rzadkiego: argumentacyi popularnej. We wszystkich zagorzał święty ogień uczciwego poczucia narodowego, podporządkującego oględnie i ściśle poczucie państwowości, gorzał święty ogień wiary gorącej, który pogardza zaszczytem, bogactwem, mówiąc sobie w duchu: „Miło jest przysłużyć się wierze i ojczyźnie kochanej".

Środki użyte przez partyą niemiecką na przeprowadzenie swego kandydata zasadzały się na wychwalaniu zwykle w takich razach wygórowanych zasług i przymiotów osobistych kandydata. Oczywiście, że obiecywano złote góry, o wypełnieniu obietnic jednak kandydatowi nawet się nie śniło. Za złe tego nikomu poczytać nie można, gdyż, jak powiedziałem, jest to zwykłe w takich razach wygórowane zachwalanie własnego towaru. Ztąd też puszczam mimo regestr zasług osobistych, a zaznaczą raczej środki, których użyto na zwalczenie przeciwnika, tj. popleczników i przywódców partyi ludowej, sprzyjającej i przeprowadzającej wybór p. Radwańkiego. Są one obrazem przestarzałych, ale zawsze ciętych i skutecznych niekiedy jeszcze frazesów, które zawierają w sobie wyraz żywy zapatrywań teoretycznych na sprawę szląską ze strony żywiołu niemieckiego. Te frazesy często powtrzające się były: „Agitacya wielkopolska" i „obfity fundusz wielkopolski", „wyrzućcie nieproszonych gości poznańskich za drzwi!" „opierajcie się na własnych siłach górnoszląskich!" Zdaniem przeciwników bowiem po pierwsze: walka na Szląsku pomiędzy żywiołem polskim i niemieckim jest skutkiem agitacyi wielkopolskiej, która rzekomo rozporządza obfitym funduszem na ten cel z Poznańskiego pobieranym, — powtóre: gości poznańskich zakłócających spokój publiczny i zarabiających pieniądze na Górnym Szląsku należy wydalić, a po trzecie: Górny Szląsk ma dosyć mężów reprezentujących kulturę nowożytną!

IV.

Cóż to jest agitacya? Agitacya jest to wywołanie pewnego ruchu, mającego na celu zmienienie porządku obecnego. Jeżeli porządek ten jest uprawniony wobec Boga, natury i ludzi, wtedy jego zakłócenie nazywa się przewrotem; jeżeli zaś jest nieuprawniony i niesprawiedliwy wobec Boga, natury i ludzi, wtedy takie zawichrzenie nazywa się obroną. Agitacya tedy może mieć za cel przewrot albo obronę; zależy to od prawidłowości lub nieprawidłowości porządku bieżącego.

Otóż jakiż jest porządek bieżących spraw na Górnym Szląsku? Na to jest odpowiedź taka: Co do wiary katolickiej jest on pośrednio nieprawidłowy, a co do języka polskiego jest on bezpośrednio nieprawidłowy. Porządek bowiem bieżący jest tego rodzaju, że grozi zupełnem wyplenieniem języka polskiego przez wprowadzenie niemczyzny, a przez wprowadzenie niemczyzny grozi pośrednio wierze katolickiej; nigdy a nigdy bowiem przeciwnicy nie zmażą tego pewnika, że gdzie u Szlązaków wykorzenial się język polski, tam postępował ślad w ślad zatem protestantyzm, jak tego dowodem Szląsk Dolny i Średni. Jeżeliby zaś dziś wśród nich nie zdołał się rozpowszechnić protestantyzm dla braku żywotności, natenczas rozkrzewi się tembardziej socyalizm na tej samej podstawie. Największym puklerzem wiary u Polaków jest ich narodowość i język; weźcie mu to, a Szlązak-Polak stanie się wszystkiem, tylko nie katolikiem!

Jakżeż zaślepiony jest kto mówi, że Bogu jest jedno, czy się ktoś po polsku, czy po niemiecku modli! Wcale nie jest jedno, bo na to dał Niemcowi język niemiecki, aby się po niemiecku modlił, a Polakowi polski, aby się po polsku modlił. Wcale nie jest jedno, bo Polak utraciwszy język, przestaje się modlić, więc Bogu byłoby jedno, czy się ktoś modli czy nie modli. Wcale nie jest jedno, chyba żeby mu było jedno, czy się ktoś po katolicku, czy po protestancku, czy jak tam bądź modli. Rodacy! Kto tak do was przemawia, ten jest nieszczery. Kto tak do was przemawia, temu ani wiara nasza, ani wasz język nie leży na sercu, ale tylko niemczyzna, aby w niej jako w powodzi wszystko utopić.

Otóż taki porządek bieżący, rugujący ze serc ludzkich pośrednio wiarę a bezpośrednio język jest nieprawidłdwy. Zawichrzenie zaś czyli raczej usunięcie takiego porządku niepra-

Zbrodnia i pokuta.

27)

(Ciąg dalszy.)

Ale są wszędzie żołnierze i urzędnicy, a chłopi żyją z nimi w zgodzie! My ich tylko dla Mainharda nienawidzimy, bo on jest taki niegodziwy i okrutny, że dla niego można nawet zwątpić o sprawiedliwości Boskiej. Panie Boże, przebacz mi! — zawołał, zwracając się do obrazów świętych w kącie izby wiszących, — przebacz mi to bluźnierstwo, bom ja temu nie winien. Niech ten mój grzech, jako i wszystkie nasze cierpienia spadną na głowę naszego dziedzica.

W całem zgromadzeniu powstał szmer, niby w morzu poczynającem się burzyć.

Stary Jędrzej umilkł wreszcie znużony, a Jakób mówić teraz zaczął.

— Dosyć już wszyscy wycierpieliśmy, — zawołał głosem silnym i dźwięcznym. — Ja przysiągłem pomścić zmarłą Fedorę. Nasi niewiedzieli, co czynią, gdy tego psa niegodziwego przy życiu pozostawili. Powinni byli go udusić, kiedy go już mieli na stryczku! Ale tym razem my go nie wypuścimy! Nieprawda?

Ruch zadowolenia przebiegł po całem zgromadzeniu: zdawało im się, że już trzymają znienawidzonego dziedzica w kościstych swych rękach.

Nadeszła noc; kobiety przyszły pozapalać łuczywo. Przy tem migotliwem świetle, które całą izbę żywicznym zapachem napełniło, wydawały się te wzburzone twarze i iskrzące gniewnie oczy chłopów jeszcze straszliwiej.

Nagle otworzyły się z trzaskiem drzwi i do izby wszedł człowiek, mający jednę rękę na temblaku, torując sobie drogę przez tłum zgromadzonych gości prosto do Jędrzeja. Zbliżywszy się do stołu, za którym siedział gospodarz, upadł z jękiem na ławkę. Zaświecono mu w oczy łuczywem i poznano, że to był Tymoteusz, stary służący Manharda.

Okrzyki oburzenia podniosły się zewsząd na jego widok.

— Po co ty tu przychodzisz, ty psie najgorszy pomiędzy wszystkimi tymi przeklętymi panami dworskimi! — krzyczeli chłopi. — Przychodzisz szpiegować nas, żeby się przypochlebić twojemu tyranowi!

Słowa obelżywe spadały jak grad na starego sługę, który wśród bolesnych jęków kurczył się i poruszał na ławce. Gdy go wreszcie schwycono za ramiona, aby go za drzwi wyrzucić, zaczął wrzeszczeć jak szalony.

— Sprawiedliwości, w imię Jezusa Chrystusa! Bracia, przyjdźcie mi na pomoc!

Teraz spostrzeżono dopiero, że z jego prawej ręki krew się lała.

— Czego tu chcesz? — zapytał go Jędrzej. — Dajcie mu pokój, on moim gościem; — dodał zwracając się do szarpiących go chłopów.

Wszyscy cofnęli się od Tymoteusza. Starzec jęcząc z bólu, zdjął temblak lewą ręką i pokazał przerażonym chłopom swą prawą rękę, z której ciało od łokcia aż do palcy poodpadało od strasznego oparzenia i krew z niej sączyła.

— Kto was tak oparzył? — zapytał Jakób z iskrzącemi oczyma.

— A któżby, jak ten potwór, ten zwierz dziki, baron Mainhard.

Teraz podniosło się jednogłośne przeklinanie i lżenie okrutnego dziedzica. Jędrzej posłał po mądrą kobietę, mieszkającą w przyległej chacie, która na leczeniu ran się znała. Ona posmarowała całą rękę Tymoteusza oliwą i obwiązała cienkim szmatem płóciennym.

widłowego nie jest przewrotem, ale obroną. A jako obrona najświętszych praw ludzkich jest usprawiedliwiona, tak też agitacya na Górnym Sziąsku, mająca właśnie za cel swój obronę najświętszych praw ludzkości — wiary i języka — jest usprawiedliwiona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

Zeszłej Niedzieli została ogłoszona przemowa Ojca św., wygłoszona na konsystorzu papieskim. Przemowa zajmuje się głównie ostatnimi wypadkami na wschodzie i pomiędzy innemi brzmi tak:

„Europa cała spogląda z niecierpliwością i oczekiwaniem ku sąsiedniemu Wschodowi, którego położenie bolesnymi wypadkami i wewnętrznymi zatargami zostało zamącone. Położenie to jest okropne i pożałowania godne: miasta i wsie są krwią poplamione, całe obszary ogniem i mieczem spustoszone. Mocarstwa europejskie w pochwały godny sposób się połączyły, ażeby położyć kres tym rzeziom i przywrócić wreszcie spokój. I My sprawy tej z oka nie spuściliśmy i stawaliśmy w obronie sprawy sprawiedliwej.

„Od samego początku ostatnich tych wypadków chętnie stawaliśmy w obronie Armeńczyków, a upominając ich do posłuszeństwa w obec swego władzcy, radziliśmy im, żeby byli zgodni i łagodni. Nasze rady, jak się zdaje, nie poszły w las. Nie zaprzestaniemy rozpoczętego dzieła dalej prowadzić, gdyż mamy to najgorętsze życzenie, żeby widzieć bezpieczeństwo wszystkich i poszanowanie praw wszystkich w wielkiem państwie tureckiem. Tymczasowo postanowiliśmy pomoc nadesłać Armeńczykom, którzy najwięcej cierpieli i którzy najwięcej potrzebują.“

Ojciec św. wyglądał czerstwy i zdrów i przyszedł już zupełnie do siebie po ostatniem lekkiem przeziębieniu.

W Srodę został otwarty parlament niemiecki. Aktu tego dokonał kanclerz książę Hohenlohe dłuższą przemową, w której nasamprzód zwrócił posłom uwagę na wojnę francuską i jej skutki co do zjednoczenia Niemiec. Następnie kanclerz zaznaczył po kolei sprawy, któremi się parlament będzie zajmował w ciągu swych posiedzeń, jako to: projekt nowego prawa cywilnego, projekt zmiany sądownictwa karnego, urządzenia izb rzamieślniczych, ustawa o giełdzie i niesumiennej konkurencyi, o margarynie i o podatku od cukru i w końcu etat państwa na rok następny. Nareszcie wspomniał jeszcze kanclerz o dobrych stosunkach, jakie państwo niemieckie zachowuje z mocarstwami, oraz o gotowości pospieszenia z pomocą rządowi tureckiemu przy zaprowadzeniu porządku w kraju.

Na pierwszem posiedzeniu parlamentu było obecnych 208 posłów. Po utworzeniu tymczasowego zarządu naznaczono następne posiedzenie na Srodę; na niem będzie się obierało nowy zarząd na przeciąg obrad.

— Dla tej rany będzie może potrzeba amputować rękę, — rzekła, — lecz tu na wsi nikt tego nie potrafi. Po tej smutnej przepowiedni odeszła stara baba, a Jędrzej zwrócił się do Tymoteusza.

— Opowiedz nam teraz, jak on ci to zrobił? — rzekł, podając mu kieliszek wódki dla wzmocnienia.

— Więc słuchajcie,—począł stary służący. — Pan był zły na mnie, a wiecież o co? Bom nieboszczce Fedorze odradzał, aby nie szła do niego.

— Doprawdy? Odradzałeś jej? — odezwał się Jakób tonem wątpiącym.

— Tak, gdy widziałem ją taką ładną, młodziuchną, niewinną, ulitowałem się nad nią Gdy mi powiedziała, że chce iść do pana prosić za swym narzeczonym, radziłem jej, aby odeszła, bo z panem rozmawiać nie dobrze. Już miała odchodzić, gdy ten przeklęty poganin, który stał przy otwartem oknie i słyszał naszą rozmowę, skinął na nią, aby się wróciła i przyszła do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Berlinie rozniosła się pogłoska, że minister spraw wewnętrznych Köller otrzymał urlop na czas dłuższy i że niebawem ustąpi z swego stanowiska. Przyczyną tego kroku ma być nieporozumienie między nim z jednej, a kanclerzem i ministrem wojny z drugiej strony w sprawie sądownictwa wojskowego. Niektórzy nawet wymieniają już jego następcę, ale wszystko to dotąd tylko pogłoska.

Na mocy rewizyi dokonanej u przywódzców socyalistycznych w Berlinie rozwiązano 11 towarzystw socyalistycznych. Gazety konserwatywne i liberałów chwalą ten krok ministra spraw wewnętrznych, ale większa część innych za to jest innego zdania. Tak katolickie gazety, jak i postępowe twierdzą, że takimi środkami nie zwalczy się socyalizmu, bo nasamprzód rozporządzenia podobne wywołują tylko jeszcze większe niezadowolenie, a potem znajdzie się zawsze jeszcze sposób na sposób. Gazeta główna socyalistów w tym samym numerze, w którym umieściła rozporządzenie ministra rozwiązujące stowarzyszenia socyalistyczne, podaje także oświadczenie dotychczasowego zarządu socyalistycznego, w którym tenże donosi, że po zniesieniu zarządu kierownictwo sprawami partyi socyalistycznej przechodzi na posłów socyalistycznych w parlamencie. Wobec posłów minister Köller nie ma żadnej władzy, a posiedzenia stronnictw parlamentarnych nie podlegają kontroli policyjnej.

U niektórych socyalistów odbyła się ponowna rewizya, ale nie znaleziono już żadnych pism zakazanych. Podobno ma być również rozwiązana organizacya polskich socyalistów w Berlinie, i to na tej samej podstawie, co stowarzyszenia socyalistyczne niemieckie

---

W Belgii popełniono zamach na ministra Woeste. Pewien robotnik napadł go na ulicy blizko jego mieszkania i uderzył go tak silnie w głowę, że minister bez przytomności padł na ziemię. Kilku przechodniów przyskoczyło zaraz na pomoc i odnieśli go do domu. Stan zdrowia ministra nie budzi jednakowoż żadnej obawy. Sprawca zamachu zemknął w zamięszaniu wśród tłumu.

Socyaliści francuscy pokładali wielkie nadzieje w nowych ministrach i spodziewali się po nich, że będą wszędzie popierali zasady socyalistów. Tymczasem ministrowie nie chcą bynajmniej pójść drogą wskazaną im przez socyalistów i radykałów. Tym ostatnim był zawsze solą w oku etat, ustanawiający wydatki państwa na cele wyznaniowe, i wciąż myśleli o tem, jakby to sprawić, aby rząd w ogóle nic nie dawał na cele religijne. Myśleli, że teraz chwila najodpowiedniejsza, i jeden z posłów radykalnych stawił odpowiedni wniosek w sejmie francuskim. Tymczasem sam minister oświaty, do którego wydziału należą sprawy wyznaniowe, wystąpił przeciwko wnioskowi i przyczynił się do tego, że wniosek ten odrzucono. To było nie tylko słusznie ale i mądrze, bo w przeciwnym razie możeby nazajutrz Francya miała już innych ministrów.

W Japonii podobno wykryto sprzysiężenie przeciwko przesowi ministerstwa hr. Inonye, którego posądzają, że miał spowodować odstąpienie półwyspu Liastong na rzecz Chińczyków. Ministra chciano zamordować na stacyi kolejowej, gdy będzie powracać z Korei. Do sprzysiężenia należały także wysoko postawione osoby.

Na Madagaskarze przyszło w ostatnich dniach Listopada do rozruchów. Donoszą, że 2000 krajowców napadło na angielską stacyą misyjną w miejscowości Ariwonimanko. Zabito misyonarza wraz z żoną i dzieckiem, a zwłoki ich rozszarpano w kawałki. Krajowcy są bardzo wrogo usposobieni dla Europejczyków i należy się obawiać, że napady na stacye misyjne się powtórzą. Są to niezawodnie skutki przegranej wojny. Krajowcy mszczą się na Anglikach, za których to doradą wojnę rozpoczęto.

„Bracia Rodacy! składajcie na pomoc naukową dla dziatwy waszej!“

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 2 Grudnia 1895.

— **Matki polskie! czuwajcie nad tem aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!**

— **Racibórz.** Właścicielom domów przypominamy niniejszem, ze mają obowiązek sypać na trotoary popiół i piasek, skoro mróz zetnie śnieg, aby zapobiedz możliwym wypadkom nieszczęścia. Właściciel domu, który tego zaniedbał, a przed którego domem skutkiem poślizgnięcia się przechodzień odniósł jakąbądź szkodę, musi szkodę tę wynagrodzić, opłacić koszta leczenia a niekiedy płacić i rentę poszkodowanemu.

— Oskarżony o zatrucie żony swej gospodarz Fest z Lukasyny został ostatecznie uwolniony, tak samo dawniejsza jego służąca, Joanna Wyleżych, która razem z nim zasiadła na ławie oskarżonych. Sąd przysięgłych nie zdołał się dopatrzyć w nich istotnej winy, a pogłoski, które oskarżonych posądzały o popełnienie zarzuconej im zbrodni, były za mało uzasadnione, aby na ich podstawie módz dwojga ludzi na śmierć skazać, bo taka byłaby ich kara, gdyby ich uznano winnymi.

Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę, która się zakradła przez pospiech do kilkudziesięciu egzemplarzy ostatniego numeru „Nowin“. Powiedziano tam, że Joanna Wyleżych została drugą żoną gospodarza Festa, a to nie zgadza się z prawdą. Ożenił się on powtórnie, ale nie z wspomnianą Joanną Wyleżych, i to prostujemy niniejszem.

— W Lublińcu przytrzymano podobno włóczęgę, nazwiskiem Kralla, którego opis ma się zgadzać z opisem zbrodniarza, który napadł i poranił żonę mytnego Szramowskiego w Bukowie.

— Kiedy otworzono nową linią kolejową raciborsko-opawską, spodziewali się robotnicy z okolic Studzienny, że zarząd kolejowy przyzna im taką samą obniżkę ceny jazdy do Raciborza i z Raciborza, jaką mają robotnicy z Markowic, i wyda dla nich tygodniowe bilety. Dotąd o tem nic nie słychać, a przecież słuszność nakazywałaby dać im takie same ułatwienia. Miejmy nadzieję, że to niebawem nastąpi.

— Wyższe władze urzędu zabezpieczenia zajmują się obecnie żywo pytaniem, w jakiby sposób przyjść w pomoc członkom dobrowolnej straży ogniowej, których spotka nieszczęście przy gaszeniu pożaru. O wypadek nieszczęśliwy w takich razach nie trudno, to też niejeden już człowiek darmo pukał i oglądał się na pomoc od rządu, ale daremnie.

— Kto jedzie koleją żelazną, a nie ma biletu, ten oprócz opłaty za cały bieg pociągu od głównej stacyi płaci jeszcze 6 marek kary. A zdarza się często, że podróżny zgubi bilet. Aby zapobiedz wszelkim nieprzyjemnościom, niechaj każdy oględny podróżny zapisze sobie numer biletu, to chociażby go zgubił, uniknie kary, albowiem będzie mogła władza kolejowa skontrolować; czy bilet z tym oznaczonym numerem istotnie był wzięty. W podobnych przypadkach w ostatnim czasie na 10 zgubionych biletów przez podróżnych, ani jeden nie był zapisany.

— Rząd zamierza urządzić publiczne szpitale dla niezamożnych chorych na suchoty (lęzoka). Suchoty są chorobą bardzo zaraźliwą i prawie nieuleczalną; przy pielęgnowaniu chorych trzeba zachowywać wielką czystość, inaczej niebezpieczeństwo dla otoczenia chorych bardzo wielkie. Ponieważ w uboższych rodzinach, mieszkających w ciasnych izdebkach, trudno należycie dbać o to, przeto też suchoty pochłaniają rok rocznie tysiące ofiar. Owe szpitale mają ograniczyć szerzenie się choroby, a biednym chorym zapewnić znośniejszy los do końca życia. Ubodzy znajdą w nich pomieszczenie bezpłatnie, średnio zamożni za małą opłatą.

— Jak latem kąpanie, tak zimą ślizganie się po lodzie bywa powodem licznych nieszczęść, pochodzących w większej części z lekkomyślności. Nierozważni chłopcy, a niekiedy i starsi puszczają się na lód, nie przekonawszy się poprzednio, czy też lód zdoła utrzymać człowieka. Rodzice winni przeto baczyć na to i nie pozwolić dzieciom chodzić na lód, dopóty jeszcze nie jest odpowiednio gruby.

— **Starawieś.** Od kilku dni wałęsa się na anem „polu panieńskiem“ rabuś i napa- przechodniów. W ubiegłym tygodniu tam napadniętych kilka kobiet, które pola te szły, a także wczoraj, w Ponie- wydarzył się nowy wypadek napadnię- Przestrzegamy więc przechodniów, aby rami zwłaszcza tamtędy nie chodzili, al- ko w kilku razem!

— **Lony.** Krótko temu została tu założo- zwana kasa raiffeisenowska; przystąpiło ej zaraz 56 członków. Jest więc nadzie- kasa nie tylko istnieć, ale i pomyślnie iać się będzie. Oby inne gminy poszły względzie za przykładem gminy łońskiej!

— **Paruszowiec** przy Rybniku. W tutajszej ce wydarzyło się zeszłej Soboty wielkie częście. Przy wciąganiu rzemienia na ko- tał się pewien robotnik, imieniem August , pod rzemień, który nim kilka razy o uderzył i doszczętnie mu obie nogi i zdruzgotał. Odstawiono go zaraz do do- chorych, gdzie mu zaraz lekarze obie nogi ; krótko potem jednak żyć przestał. Na ce wypadku przybyli zaraz dwaj lekarze chowny. Na szczęście miał jeszcze tyle omności, że się mógł z Panem Bogiem dnać. Był to pierwszy wypadek śmierci kiem nieszczęścia w tutajszej fabryce.

— **Stary Bieruń.** Na drodze z Bierunia ku rni napadnięto dozorcę szosowego Draske- Urbanowic i pokaleczono go bardzo cięż- Teraz leży na śmierć chory i pytanie, wyzdrowieje. Zdaje się, że napadnięto go emsty.

— **Zabrze.** Żart niewczesny przyprawił ną familią o ciężki smutek. Chłopiec dzie- letni wziął na twarz maskę papierową, napędzić strachu swej siostryczce, zale- e rok życia mającej. Tymczasem dziew- tko przestraszyło się tak wielce, że popa- w kurcze i nie podobna go było uspokoić piero lekarz przywołany uspokoił dziecko, re teraz ciężko chore. Oby wypadek ten dla innych dostraszającym przykładem!

— **Bytom.** Bawienie się bronią wywołało ywołuje wciąż jeszcze nieszczęścia, a wszel- napomnienia i nawoływania zdają się być skutku. W szynku Szołtyska pokazywało ch gości ćwiczenia żołnierskie teszenem bitym. Naraz teszen puścił a kulka ugo- iła jednego z nich, towarzysza szewskiego zefa Elbinga, w sam nos. Rana jest tego dzaju, że postrzelonego trzeba było odstawić lazaretu.

— **Z Szarleja** piszą do „Katolika“: Jak adomo wszystkim tutejszym mieszkańcom, Nowego Roku zostanie Szarlej odłączony Piekar i będzie stanowił osobną gminę. awie nikt z nas tą sprawą się nie zajmuje, ikogo to jakoś nie obchodzi, czynimy tak, akobyśmy spali; nie wie zatem nikt z nas rostych ludzi, jak to potem będzie, czy gorzej y lepiej. Natomiast z pańskiej strony więk- y ruch, większe krzątanie się i narady. y wprawdzie już tak nauczeni, że się o ic nie staramy wspólnie nie radzimy. Gdy druga strona zrobi po swojej woli, wtenczaś dopiero ze snu się budzimy, biadamy i narze- kamy, że nam się krzywda dzieje. Tak je- dnak, kochani bracia, nie powinniśmy czynić, tu trzeba czuwać i jak potrzeba, radzić o sobie. O ile wiem, to tutaj na Szarleju tak sprawa stoi: Dawniej, gdy była z Piekarami wspólna gmina, to jak zwykle podatki najwię- ksze płacili ci, co najwięcej posiadają, a więc hrabia, kopalnie i gospodarze. Teraz jedna- kowoż, gdy gmina będzie rozłączona, to do Piekar odpadnie najwięcej gospodarzy z grun- tami, tutaj zaś zostanie tylko mała ich część, hrabia i kopalnie. Słusznie przeto, gdyby ci ostatni największe podatki płacili. Gdy będą wybory na deputowanych gminy, nie należy nam zatem wybierać pańskich urzędników lub urzędników z kopalń. Wiadomo nam prze- cież, że kto czyj chleb je, ten też temu musi służyć i robić tak, jak mu z góry nakażą. Starajmy się, abyśmy na deputowanych gminy obrali sobie ludzi swoich i niezale- żnych od nikogo. Wybory już za pa- sem, trzeba się jak najprędzej rozejrzeć w tej sprawie, aby jak najwięcej swoich obrać. Tem łatwiej powinniśmy na swojem postawić, im mocniej się w kupę weźmiemy. Nikomu ztąd nieprzyjemności nie wynikną i nikt nie będzie potrzebował narzekać, że musiał tak wybierać, jak mu z góry nakazano. Dla tego trzeba się jak najprędzej wziąść do dzieła, ażebyśmy później nie potrzebowali narzekać.

— **Lipiny.** Aptekę tutejszą nabył od obe- cnego właściciela rodak nasz p. Zygmunt Do- browolski ze Srody. Apteka ta już rzz była własnością Polaka, p. Szczerbińskiego, który obecnie posiada laboratoryum chemiczne w Poznaniu. Cena kupna wynosi 302 tysiące marek.

— **Królewska Huta.** Kółko Towarzyskie je- szcze raz tak członkom, jako i szan. gościom przypomina, iż się teraz posiedzenia tak jak dotąd w każdą Niedzielę odbywają, ale już na sali p. Opawskiego, dawniej Wandla, napro- ciw sali pana Heidelmajera, ulica Katowicka, przez zimę o godzinie 5-tej, a latem o godz. 6-tej. W Niedzielę 1-go t. m. odbyło się już na tej sali pierwsze posiedzenie, na którem było obecnych członków, jak i gości około 150. Nasze Towarzystwo liczy dotąd około 110 członków, ale na tak wielkie miasto i tak lu- dną okolicę, to jest jeszcze za mało. Upra- szamy przeto szan. obywateli wszystkich, tak starych jak młodych, ażeby licznie do naszego Kółka Towarzyskiego przystępowali, bo u nas to mogą się po katolicku i po polsku pouczyć i zabawić. Mamy podostatkiem książek po- uczających do czytania, które członkowie dar- mo pożyczyć mogą, by je w domu swej ro- dzinie przeczytać, a dalej istnieje teraz u nas tak zwana kasa pogrzebowa, która po zgonie członka żonie lub ojcom jego daje zapomogę na pogrzeb, a do której płaci się tylko 20 fenygów na miesiąc. Przystępujcie więc do naszego Towarzystwa, a bądźcie pewni, że u nas znajdziecie zawsze serca szczerze otwar- te! Goście są zawsze mile widziani!

Z A R Z Ą D.

— **Wrocław.** Cesarz Wilhelm przybył we Wtorek po południu do Wrocławia i udał się nasamprzód do księcia meiningskiego, komen- danta Wrocławia. Na dworcu przyjęli go naj- wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni oraz li- cznie zgromadzona publiczność, która ujrza- wszy cesarza, wnosiła głośne okrzyki na cześć jego.

O godzinie 8 wieczorem zajechał cesarz wraz ze świtą do Jego Eminencyi ks. Kardy- nała, który na cześć gościa wydał wieczerzę. Pałac biskupi, plac tumski i ulica tumska były z tego powodu przystrojone w chorągwie i pięknie iluminowane. Cesarz zabawił u księdza Kardynała do godziny $10^3/_4$. Nazajutrz kazał cesarz zaalarmować całą załogę Wrocławia. Na placu ćwiczeń kirasyerów odbyła się wiel- ka parada. W Srodę wieczorem o godzinie 11 wrócił cesarz do Berlina.

— **Wrocław.** Na stacyi kolejowej w Moch- bern pod Wrocławiem wjechał pociąg towaro- wy na pociąg ranżerujący. Czterech urzędni- ków kolejowych zostało ciężko, a dwóch lekko rannych. Obie lokomotywy oraz 16 wagonów pociągu towarowego zostały mocno uszkodzo- ne. Przyczyną wypadku było, jak się zdaje, nieporozumienie urzędników.

— **W Szumiradzie**, w powiecie oleskim, za- strzelił tymi dniami pewien leśniczy wilka, któ ry, jak się przekonano, porobił znaczne szkody między zwierzyną. Leśniczy otrzymał za to 50 marek premii. Wilk — to u nas rzadki już gość.

— **Kadłubiec** pod Gogolinem. W przyszłą Niedzielę odbędzie polsko-katolickie Towarzy- stwo „Zgoda“ po południu o godzinie 4 tej na sali pani Warwas swe zwyczajne posiedzenie. Liczny udział członków pożądany; goście mile widziani.

Z a r z ą d.

— **Z Grudziądza** donosi tamtejsza gazeta, że naczelny prezes Prus Zachodnich wydał roz- porządzenie, aby władze uważały wszystkie towarzystwa ludowe jako polityczne.

— **W Inowrocławiu** wydarzył się ciekawy wypadek. Przy wyborach do rady gminnej w 3-ciej klasie, pisze „Dzien. Pozn.“, była sala zupełnie nabitą. Każdy oczekiwał z niecier- pliwością, aż nazwisko jego nie zostanie wy- wołanem, by módz wyjść z sali z zadowolnie- niem, że spełnił obowiązek obywatelski. W tej chwili wywołuje przewodniczący nazwisko pe- wnego wyborcy niemieckiego. „Tak, już idę!“ — woła on, przeciskając się przez tłumy do stołu prezydyalnego. „Kogo pan wybierasz?“ — pyta się przewodniczący.“ „Ponieważ je- stem Niemcem, wybierać więc mogę tylko Niem- ca, to jest, nie oddam mego głosu żadnemu Polakowi, lecz tylko chrześciańskiemu Niem- cowi. Jest to moje zasadnicze stanowisko i pozostanę mu wiernym!“ „Bardzo pięknie, — odpowiada przewodniczący. — wymień więc pan nazwisko odnośnego kandydata, któremu głos swój chcesz oddać.“ A więc ja... ja wy- bieram... Bochińskiego!“ W całej sali powstał ogólny śmiech, co tak oburzyło owego wybor- cę, że zawołał: „Kiedy się panowie śmieje- cie, to nie będę wcale głosować“ — i wyniósł się z sali wyborczej.

A [illegible] dla czego się śmiano? Ów Bo- chiń[illegible] właśnie kandydatem Polaków! Gdy- by się co[illegible]dobnego przytrafiło Polakowi, do- pieroby to się gazety niemieckie rozpisywały o polskiej głupocie!

Rozmaitości.

* **Sztuczne nogi.** Pierwszą wzmiankę o sztucznej nodze znajdujemy w pismach Hero- dota, który żył między 484 a 408 r. przed Chrystusem. Opowiada on, że pewien więzień, chcąc się uwolnić z kajdan, odciął sobie no- gę i potem używał drewnianej. We włoskiem mieście Kapui odkryto w r. 1885 grób a w nim doskonale wyrobioną sztuczną nogę, zro- bioną z bronzu, żelaza i drzewa, pochodzącą z r. 300 przed Chr. Znajduje się ona teraz w muzeum w Londynie.

* **O strasznej nędzy**, panującej w wielkich miastach, daje nam świadectwo obliczenie u- rzędowe dzieci szkolnych w Szarlottenburgu pod Berlinem zatrudnionych po za szkołą. Było zatrudnionych nie mniej jak 979 dzieci (675 chłopców i 304 dziewczyn). Z tych było dopiero 6—7 lat starych 49, w wieku 7—8 lat 77, w wieku 8—9 lat 112, w wieku 9—10 lat 136, w wieku 10—11 lat 175, w wieku 11 do 12 lat 256, w wieku 12—13 lat 165, w wieku 13—14 lat 246, a więc przeszło połowa nie liczyła 10 lat! Rano i wieczorem było za- trudnionych po za domem 169 dzieci szkól- nych, tylko rano albo po południu i wiecz- rem 394; tylko w niektóre dni po południu było zatrudnionych 15 dzieci, a tylko w Nie- dzielę siedm. Rano już o godzinie w pół do 4 poczęło pracować 14 dzieci, pomiędzy nimi chłopiec, który także w nocy pomiędzy godz. 12 a 1 musiał każdodziennie iść z śniadaniem, podczas gdy drugi musiał z rodzicami jechać na targ. 238 dzieci poczęło pracować rano pomiędzy godz. 4 a 5, 292 pomiędzy 5 a 6, a tylko 68 pomiędzy godz. 6 a 6. Po połu- dniu rozpoczęło pracę 133 od godz. 12—3, 224 od 2—4, 89 od 4—6, a 117 dzieci po godz. 6. Długość zatrudnienia wynosiła u 21 dzieci 9 do 10 godz. i więcej, u 20 dzieci 8 do 9 godz.; u reszty krótszy czas. W Berli- nie, gdzie dotąd takiego urzędowego spisu nie zrobiono, jest w tej sprawie jeszcze o wiele gorzej!

Sprawy księgarskie.

Nakładem księgarni **W. Poturalskiego** w Kra- kowie—Podgórzu wyszedł na rok następny 1896 kalendarz pod napisem „Kalendarz Dyabła“. Wbrew niebezpiecznemu napisowi kalendarz nie zawiera w sobie nic szatańskiego, lecz na- wskroś patryotyczne opowiadania, wiersze, rozprawy, rady itd, a jest przytem ozdobiony licznymi pięknymi obrazkami, jak wizerunkiem księcia Adama Sapiehy, ks. arcybiskupa Issa- kowicza, generała Henryka Dąbrowskiego (ko- lorowym), polskich Sokołów (kolor.) itd. Kalen- darz ten mimo sporej objętości kosztuje tylko 60 centów a jest do nabycia w księgarni K. Poturalskiego, Podgórze—Kraków.

Ceny targowe wrocławskie
z dnia 3 Grudnia 1895 r.

Pszenica za 100 kilogr. białej szląskiej 12,90—14,40—14,90 mrk., żółtej 12,90—14,30—14,80 mrk
Żyto za 100 kilogr. 11,30—11,70—11,90.
Jęczmień za 100 kilogr. 10,60—12,70—14,60 mrk.
Owies za 100 kilogr. 9,70—11,20—12,00 mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Re- dakcya nie odpowiada.

Polecam na porę zimową
ubiory robotnicze dla panów i chłopców

po zadziwiająco tanich cenach.

Żakiety od 6 m., galoty sztofowe od 3 m., ubrania dla panów zupełne od 10,50 m., paletoty dla panów od 10,00 m., żakiety robocze od 3,00 m., galoty cajgowe od 1,20 m., galoty z hamburskiej skóry od 2,60 m., wełniane koszule od 0,80 m., wełniane galoty od 0,85 m.

Ubiory dla dzieci, płaszcze dla dzieci

w wielkim wyborze

po uderzająco, bajecznie tanich cenach.

Obuwie filcowe dla mężczyzn i kobiet, para 1,00 m.

E. I. HELMRICH, Raciborz

Nowe Zagrody, filiala w Krzenowicach.

(37)

Drukarnia

„Nowin Raciborskich"

poleca się do wykonywania wszelkich

robót drukarskich,

jako to:

rachunków, kopert, papieru listowego z nagłówkami, formularzy, kart wizytowych, plakatów, biletów itd.

Tanio! Tanio!

Towary z najlepszych fabryk,

lampy, cylindry, klosze, knoty, wyroby szklane, porcelanowe, kamienne, emaliowane, żelazne i bolesławskie garnki na składzie. Na wesela wypożycza się

statków, widelków, noży i łyżek.

Tania sprzedaż rękawic, skarpet i pończoch futrzanych na chore i zimne nogi.

Wdowa A. Röhrich,

skład katolicki.

Raciborz, Wkie Przedmieście 37.

Tanie i dobre cygara,
tytonie do kurzenia i papierosy,

w rozmaitych gatunkach i cenach poleca

Filia J. NEUMANNA,

ulica Odrzańska nr. 2, przy Rynku, w Raciborzu.

Dla kramarzy i oberżystów odpowiedni rabat. (31)

Bez konkurencyi! Bez konkurencyi!

Chcesz Pan się żenić?

teraz czy później, natenczas musisz pamiętać o tem, aby garderoba Pańska była zawsze dobrze leżącą i gustowną.

We własnym interesie Pana

zaleca się przeto, aby kupić swą garderobę w niżej podanej fabryce garderoby po następujących cenach:

Zimowe paletoty dla panów po	9,00, 10,00, 12,00, 15,00	mrk.,
	najprzedniejsze 18,00	„
Zimowe płaszcze „ „ „	9,00, 11,00, 13,00, 15,00	„
	najlepszy gatunek 17,00	„
Zimowe jupki „ „ „	4,50, 5,50, 6,50	„
	najlepszy gatunek 8,50	„
Zimowe jupki dla młodzieńców	3,50, 4,50, 5,00	„
	najlepszy gatunek 6,00	„
Ubiory sztofowe dla panów	9,00, 11,00, 13,00, 15,00	„
	najprzedniejszy gatunek 18,00	„
Ubiory kamgarnowe „ „	15,00, 17,00, 19,00	„
	najprzedniejszy gatunek 21,00	„
Ubrania sztofowe dla chłopców	2,50, 3,00, 3,50	„
	najlepszy gatunek 4,50	„
Galoty sztofowe dla panów	2,50, 3,00, 3,50	„
	najlepszy gatunek 4,50	„

Pierwsza i najstarsza fabryka garderoby

Józef Hacker, Racibórz.

Tylko 53 Ul. Opawska 53. 43

Wielka
wyprzedaż gwiazdkowa!

Na święta Bożego Narodzenia postanowiłem pewną część mego bardzo wielkiego składu towarów wybrać i wszelkie artykuły, jako to

sztofy na suknie, sztofy sukienne, barchany, poszwy, sztofy na chodnikia i pokrycia na stół wyprzedać po uderzająco tanich cenach.

Proszę o łaskawe odwiedzanie. 42

Z wysokim szacunkiem

Ludw. Hellebrandt,

Racibórz, ul. Długa 14, róg ulicy Browarowej.

Kto Tapet

przy zakupnie

chce oszczędzić wiele pieniędzy,

ten niech każe sobie przysłać najnowsze wzory wschodnio-niemieckiej fabryki tapet (Ostdeutsche Tapeten-Fabrik)

GUSTAV SCHLEISING, Bydgoszcz (Bromberg)

Takowe przewyższają nadzwyczajną taniością i zadziwiającą pięknością wszystko sobie podobne, a wysyła się je na żądanie wszędzie franko.

Victoria Tapeta!

Najświeższa nowość, doskonała pod względem rysunku i kolorytu, bez konkurencyi co do ceny, powinna jako coś zupełnie nadzwyczajnego być w każdym domu.

Osiedliłem się
jako lekarz w Wodzisławiu

i mieszkam w hotelu Kaiserhof.

Dr. Schübel,

lekarz praktyczny.

Moją masywnie zbudowaną ku

wraz z dotykającemi gami dobrej roli napr ko gościńca, przy szos nicko-raciborskiej poł (przydatnej na mlej budowli), mam natyc do sprzedania. Ku niech się zgłoszą wpr mnie. Kuźnia jest w

J. Freu

RACIBÓRZ, ul. Wierz (Weidenstr.) 17.

W ligockim les

jest codziennie sosnowe be, bełkowe

drzewo

na sprzedaż po bardz zkich cenach

Franc. Komore

w Ligocie.

Wszech nauk lekarskich

Dr. M. Grosz

zamieszkały w Boguminie kościoła, leczy gruntow szybko, także choroby biece. Zapłata umiarkowa

---

Ważne dla szewcó
Skład skór
Maur. Tichaue

Racibórz, ul. Odrzańska poleca swój bogato zao trzony skład wszelkich robów ze skóry i artyku dla szewców po najtańszy cenach. (9

Karty

z powinszowaniem

Nowego Roku

poleca drukarnia „NOWIN RACIB."

Ucznia

poszukuje 40

G. Drzymalla,

mistrz piekarski, dawn. C. Jaros Racibórz, ul. Panieńska.

---

15 do 20 robotników

do szachtowania znajdzie sta zatrudnienie w naszej par wej cegielni. 4

L. Höniger & Comp

Racibórz—Ostróg.

Chłopca,

któryby się chciał wyuczyć szewstwa, poszukuje zara lub od 1 Stycznia

Antoni Pytlik

w Brzeźnicy (Brgesnitz). 45

Cacionkami drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.